Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druki i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 108 • Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 15 września 1925. Rok V

Chcą mieć króla w Polsce.

Polska dawniej była królestwem. Ale królowie nasi mieli ograniczoną władzę w przeciwieństwie do innych państw, gdzie król był absolutnym władcą. Właściwy ustrój dawnej Polski był republikański — to też nazywano Polskę i dawniej Rzeczpospolitą. Od chwili jej wyzwolenia i zmartwychwstania ukształtowała się ona jako państwo republikańskie — podobnie jak i inne nowopowstałe państwa jako i niemniej państwa zwyciężone we wojnie światowej. Tę formę ogół przyjął jako fakt dokonany i do niej się przystosował. Pogodziliśmy się z nią i aczkolwiek jest dużo narzekania na rządy republikańskie w Polsce — ogół nie myśli o zmianie raz przyjętego ustroju państwowego. Tymczasem w ostatnim czasie stała się w Polsce głośną organizacja monarchistyczna, która postawiła sobie za cel, zmianę naszego ustroju republikańskiego na królestwo. Ponieważ każdy obywatel w Polsce wiedzieć winien, co się w koło niego dzieje, jakie są dążenia i prądy poszczególnych odłamów społeczeństwa i czy one są dobre lub złe, pożyteczne lub zgubne dla kraju, dla tego też obowiązkiem naszym poświęcić i tej nowej organizacji nieco uwagi, zaznajamiając się z zasadami, które głoszą nasi monarchiści w Polsce.

Organizacja monarchistyczna w Polsce uważa, że Polska dopiero wtenczas stanie się państwem silnem skonsolidowanem wewnętrznie, a przez to odpornem na zewnątrz, gdy państwem tem rządzić będzie król, niezależnie od jakiegokolwiek bądź stronnictwa — człowiek na stanowisku swojem fachowy, od młodości zaprawiony do rządzenia, obeznany dokładnie ze sprawami państwa. Monarchiści, też sądzą, że król jest ostoją wiary w narodzie, która w państwach republikańskich stopniowo podupada. Monarchiści dowodzą, że jeżeli naród, zwłaszcza taki jak polski, otoczony zewsząd nieprzyjaciółmi, potrzebuje wodza, to najdoskonalszym wodzem może być tylko król, który od dzieciństwa przygotowuje się wojskowo, a jako wódz wojenny, broniąc zarazem i swej sprawy, nigdy nie zdradzi sprawy narodowej. Takie i podobne argumenty wysuwają monarchiści na usprawiedliwienie swych dążeń do zmiany ustroju republikańskiego w Polsce na królestwo. Na pozór zdają się mieć owe dowodzenia sporą dozę słuszności i zdolne są niejednego nie wnikającego głębiej w stan rzeczy, przychylnie usposobić dla nich.

W rzeczywistości atoli należy zachować się wobec nich z wielką rezerwą i krytycyzmem, gdyż wzmożone dążenia do urzeczywistnienia tych idei, mogłyby mieć dla Polski niepożądane, zgubne następstwa. Najpierw nieprawdą jest, że państwa dopiero monarchją stają się silnemi i odpornemi. Historja i obecny stan rzeczy dowodzą, że i królestwa, ale i republiki dojść mogą do szczęśliwego rozkwitu i bytu, o ile są dogodne ku temu warunki — i że z drugiej strony podupadły i jedne i drugie i ani monarchistyczny, ani demokratyczny ustrój nie uchroniły narodów od upadku. I jeżeli dzisiaj rozejrzymy się po rozmaitych państwach, to przekonamy się, że stosunki w monarchistycznych państwach bynajmniej nie są lepsze od republikańskich. Zresztą zasady monarchistów naszych, by państwem mógł rządzić król, niezależnie od jakiegokolwiek bądź stronnictwa, są tak obce i sprzeczne obecnemu duchowi czasu, że o urzeczywistnieniu ich, ani marzyć dziś nawet nie wolno. O takiej monarchji, gdzieby król samodzielnie rządy sprawował bez woli ludu, ani pomyśleć nie można; to, co dawniej przed kilkuset laty było możliwem, dzisiaj wobec nowoczesnych zapatrywań i nastrojów utrzymać się nie da żadną miarą. To też dzisiaj podobnego ustroju monarchistycznego, o jakim marzą nasi monarchiści, w żadnym kraju, nie znajdujemy. Owszem mamy monarchje, ale tylko takie, gdzie król w rządach swoich jest zależny od woli ludu i do niej się stosować musi. Nie wiemy też, czy zalecanie rządów wykonywanych przez jednego człowieka w państwie, jest tak ponętne i pożądania godne.

Przyznajemy że może się znaleźć monarcha, który dzięki swej dzielności i zaletom podnieść może kraj do niebywałych wyżyn, ale tak samo znaleść się może i monarcha zły, lub ograniczony, a zarozumiały, który w równej mierze doprowadzić zdolen państwo do upadku i zniszczenia. Dowodów na to mamy z niedalekiej, minionej przeszłości nie mało — Rosja — Austrja — a i w pewnej mierze Niemcy, są tego najwymowniejszym dowodem. Najpewniejszą ostoją w państwie to nie osoba króla, ale i fizycznie i moralnie zdrowy naród. Wysoki poziom kulturalny i oświatowy ogółu narodu, jego zgoda i duch poświęcenia, to najpewniejsza gwarancja jego niespożytości i szczęśliwego bytowania. Przeto — zdaje nam się — że miast ową nową organizacją, szerzyć nowy zamęt i zamieszanie w społeczeństwie, lepiej by owi panowie monarchiści się przysłużyli sprawie narodowej naszego państwa, gdyby swe siły, energję i talent zużyli na krzewienie oświaty i kultury w narodzie, a wtenczas niezależnie od ustroju państwowego, pod jakim on się będzie znajdował, będzie i szczęśliwy i odporny na wszelkie zakusy wroga. Nie przeczymy, że wielka część naszych monarchistów powoduje się w swych dążeniach i szczerą intencją i dobrą wolą i troską o przyszłość narodu, ale są i tacy, którzy w monarchiźmie szukają dla siebie przywilejów i korzyści. A mianowicie uśmiechają się im rozmaite tytuły i ordery i splendory, które spaść na nich mogą z wysokości i majestatu monarszego tronu. Ale łatwo stać by się mogło wręcz przeciwnie. Szerzenie zamętu w umysłach szerokich mas ludności nowemi pojęciami, draźnienie ich uczuć upojonych zwycięstwem powojennem wolności obywatelskiej i zazdrosnych o swe demokratyczne zdobycze mogłoby łatwo doprowadzić do tego, że miast zwolenników idei monarchistycznej wezmą górę ciemne elementy a wywrotowe, a wtenczas ostatnie rzeczy stać się mogą gorszemi od pierwszych.

Przysięga dostojników Kościoła na wierność Rzeczypospolitej.

Warszawa, 8. 9. W dniu dzisiejszym wszyscy arcybiskupi, zarówno obrządku łacińskiego, jak grecko-katolickiego i ormiańskiego, złożyli ustaloną w konkordacie przysięgę na wierność Rzeczypospolitej. Przybył cały polski episkopat, oprócz ks. kardynała Dalbora, który jest chory.

Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa w katedrze. W prezbiterjum zajęli miejsca Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą, premjer Wł. Grabski, minister oświaty St. Grabski, nuncjusz papieski, msgr. Lauri, liczni przedstawiciele rządu i władz wojskowych. Uroczystą mszę celebrował ks. kardynał Kakowski, kazanie wygłosił ks. prałat Nowakowski.

Po nabożeństwie dostojnicy cywilni i kościelni udali się do Belwederu, gdzie nastąpił uroczysty akt przysięgi, ustanowionej art. 12 konkordatu. Rota przysięgi brzmi:

„Przed Bogiem i Najświętszą Ewangelją przysięgam i obiecuję, jak przystoi biskupowi, wierność Rzeczypospolitej, przysięgam i obiecuję, że z zupełną lojalnością szanować będę rząd, ustanowiony przez Konstytucję i że sprawię, ażeby go szanowało moje duchowieństwo. Przysięgam i obiecuję pozatem, że nie będę uczestniczył w żadnych porozumieniach, ani nie będę obecnym przy żadnych naradach, które mogłyby przynieść szkodę państwu polskiemu lub porządkowi publicznemu. Nie pozwolę memu duchowieństwo uczestniczyć w takich poczynaniach. Dbając o dobro i interes państwa, będę się starał o uchylenie od niego wszelkich niebezpieczeństw, o których wiedziałbym, że mu grożą“.

Po akcie przysięgi, Prezydent podejmował dostojników śniadaniem.

Zerwanie układòw polsko-litewskich w Kopenhadze.

Litewska delegacja, której przewodniczył poseł litewski w Berlinie Sidikauskas, zerwała układy z komisją polską pod przewodnictwem b. ministra Leona Wasilewskiego, rozpoczęte w Kopenhadze w dniu 1 września, w sprawie spławu drzewa Niemnem w wykonaniu konwencji kłajpedzkiej.

Rokowania rozbiły się o stanowcze żądanie delegacji polskiej, aby w Kłajpedzie ustanowiony został konsulat polski, konieczny wobec nawiązania stosunków gospodarczo-handlowych między Polską a Kłajpedą. Delegacja litewska, zgodnie ze stanowiskiem sławetnego rządu kowieńskiego, zgodziła się tylko na to, aby interesy polskie w Kłajpedzie reprezentowane były przez konsula trzeciego państwa, przyczem pomocnik konsula mógłby być Polakiem! Gdy to absurdalne zastrzeżenie spotkało się oczywiście z protestem ze strony delegacji polskiej, Litwini opuścili Kopenhagę i wrócili do Kowna, a tam premjer litewski p. Petezulis oświadczył, że tylko w razie ustępstwa Polski, rokowania mogą być nawiązane.

Katastrofa lotnicza.

Warszawa, Dnia 10. bm. wydarzył się wypadek lotniczy pod Zakroczymiem. Samolot typu Moran, wracając z lotu propagandowego z Płocka do Warszawy, wskutek defektu w motorze musiał lądować na polach pod Zakroczymiem, a przy lądowaniu uległ złamaniu obu skrzydeł. Pilot Popławski wyszedł z tej przygody bez szwanku, natomiast pasażer, p. Strobinger, odniósł obrażenia na całem ciele.

Na miejsce wypadku zbiegli się mieszkańcy wsi Majdany, gdy jednak pilot zwrócił się do nich z prośbą o podwodę, odmówili, oświadczając, że zobowiązani są do tego, tylko na polecenie władz policyjnych.

Z pomocą pospieszył lotnikom właściciel majątku Grodziński, który ich odwiózł samochodem do Modlina. Pod jego też opieką zostawiono uszkodzony samolot.

O zmianę stanowiska Anglji w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Warszawa, 11. 9. Z Genewy donoszą: Pierwszy angielski projekt paktu bezpieczeństwa zmierzał do podpisania najpierw paktu reńskiego, potem włosko-austrjackiego, a wkońcu dopiero układu polsko-niemieckiego. Min. Skrzyński wręczył Briandowi i Chamberlainowi memorjał na konferencję w Aix-les-Bains. Chamberlain uznał tezy polskie za słuszne i zrozumiał, że po podpisaniu paktu reńskiego, Niemcy dalsze rokowania co do zabezpieczenia granic wschodnich doprowadzą do absurdu. Briand oświadczył, że żadnego paktu przed zawarciem układu polsko-niemieckiego nie podpisze.

Nowa zbrodnia bolszewicka.

Barbarzyńskie rozstrzelanie księdza katolickiego za litość nad zesłańcami.

Wilno, 10. 9. Z Mińska donoszą: W pociągu osobowym, zdążającym z Witebska do Połocka, jechał ks. Jan Górski. W rozmowie prywatnej, którą prowadził z jednym pasażerem, litował się nad losem zesłańców polskich w gubernji archangielskiej, zaznaczając, że powodzi im się bardzo źle i brak im najprymitywniejszych środków do życia.

Świadek tej rozmowy, agent G. U. P., zażądał dokumentów podróżnych ks. Górskiego i aresztował go, a następnie oddał na stacji w Sierocinkach do dyspozycji oddziału kolejowego G. U. P. Agent oskarżył księdza o podburzanie ludności przeciw władzom sowieckim i o szpiegostwo.

Przy rewizji osobistej znaleziono u księdza listy, pochodzące od zesłańców polskich, które to listy uznano za wystarczający dowód zdrady państwa. Nieszczęśliwego ks. Górskiego, natychmiast bez sądu rozstrzelano.

Co będzie z reformą rolną?

Doniosłe zmiany w projekcie ustawy o reformie rolnej. — Secesja „Wyzwolenia“, N. P. R. i P. P. S. — Stanowisko „Piasta“. — Widoki cofnięcia uchwał.

Warszawy, 8. 9. Połączone komisje Senatu na odbytem posiedzeniu po południowem przyjęły poprawki w dużem stopniu zmieniające projekt ustawy, uchwalonej przez Sejm.

Następnie przystąpiono do głosowania nad artykułem IV, co do którego sen. Stecki zgłosił poprawki. 1) Aby w okręgach przemysłowych maximum posiadania oznaczyć na 180 ha, zamiast 60 ha, uchwalonych przez Sejm. Poprawkę tą przyjęto 22 głosami (ZLN., klub Dubanowicza, klub ukraiński i Niemcy) przeciw 17 (klub Piasta, Wyzwolenie, Ch. D., PPS., Klub Pracy i NPR.). 2) Poprawka sen. Steckiego, aby w innych częściach Rzeczypospolitej, z wyjątkiem Kresów Wschodnich, maximum posiadania oznaczyć na 300 ha zamiast 180 ha. uchwalonych przez Sejm. Poprawkę przyjęto 21 głosami, przeciw 17.

Odrzucono trzecią poprawkę sen. Steckiego, aby maximum posiadania na kresach wschodnich określić na 500 ha. zamiast uchwalonych przez Sejm 300 ha. Przyjęto wniosek sen. Smólskiego, aby maximum wynosiło 400 ha.

Zauważyć należy, że w głosowaniu nie brało udziału 9 uprawnionych do głosowania członków komisji. W tej liczbie członkowie „Wyzwolenia“, Klubu pracy i Żydzi.

Pod wrażeniem zapadłych uchwał sen. Błyskosz (Piast) postawił wniosek, aby wobec tej sytuacji zostawić możność klubowi Piasta i innym klubom zajęcia stanowiska wobec powziętych uchwał, które zmieniają zasadniczo charakter ustawy o reformie rolnej, uchwalonej przez Sejm. Wniosek ten został przyjęty. Posiedzenie przerwano o godz. 7 i pół.

Warszawa 9. 9. Dziś na godz. 10-tą wyznaczone było dalsze posiedzenie komisji.

Na początku posiedzenia senator Biały złożył następujące oświadczenie: „Polskie Stronnictwo Ludowe, uważa reformę rolną za najważniejszą socjalną ustawę, znajdującą się w obecnym parlamencie. Licząc się z koniecznością przeprowadzenia reformy rolnej, przecież ze względów państwowych, jak i społecznych, oraz uwzględniając nastroje, panujące w Sejmie i w Senacie, nie głosowaliśmy za wnioskami, idącymi za daleko na lewo, albo na prawo uważając, że projekt złożony Senatowi, jest kompromisowym.

Przyjęte do artykułu 3 i 4 poprawki zmieniają zasadniczo podstawy projektu, wobec czego stronnictwo nasze musi się zastanowić, czy wogóle reforma w tej formie przyniesie jakąkolwiek korzyść ludowi i państwu.

Wobec tego klub Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast“ musiałby się zastanowić, czy w dalszych obradach może brać udział, oraz czy członek naszego klubu może prowadzić referat. Chcąc jednakże ze względu na ustawę umożliwić dalsze obrady komisji, stawiam wniosek o reasumpcję uchwał, powziętych w związku z artykułem 3 i 4, a od wyniku głosowania uzależnimy dalsze nasze stanowisko.

Sen. Woźnicki wnosi, aby odroczyć posiedzenie aż do przedstawienia przez rząd cyfr. Wniosek upadł 21 głosami przeciw 11 głosom.

Wobec tego Wyzwolenie dokonuje secesji z posiedzenia. Przyłączyły się do niej kluby PPS. i NPR. Na skutek konsternacji, wywołanej tą secesją, zarządzono przerwę w obradach.

Po konferencji, odbytej przez senackich członków klubu „Piasta“, przy udziale wiceprezesa tego klubu dr. Kiernika, przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami innych klubów. W wyniku rozmów uważać należy za rzecz prawdopodobną, że wniosek senatora Białego o reasumpcję uchwał powziętych co do maximum posiadania, uzyska na czwartkowem posiedzeniu połączonych komisyj większość. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się na posiedzeniu jutrzejszem.

Cofnięcie uchwał, zmieniających reformę rolną w Senacie.

Warszawa, 10. 9. Na początku dzisiejszego posiedzenia zjednoczonych komisyj senackich, obradujących nad projektem reformy rolnej, przyszło do reasumpcji uchwał, które podwyższały minimum posiadania ziemi i uchwalonego przez Sejm.

Przewodniczący sen. Adelman, na wstępie posiedzenia zakomunikował, że przystępuje do głosowania nad znanym wnioskiem sen. Białego o reasumpcję dotyczącej uchwały. Sen. Bielewski (Z. L. N.) wnosi o odroczenie głosowania nad tym wnioskiem, atoli przeciwko temu wnioskowi oświadcza się grupa Dubanowicza, wskutek tego wniosek ten opada. Z. L. N. wstrzymuje się od głosowania i wniosek przechodzi potrzebną większością.

W Genewie sprawy dla Polski biorą obrót pomyślny.

Mowa ministra Skrzyńskiego witana oklaskami. — Równorzędne traktowanie zagadnień bezpieczeństwa na Wschodzie i Zachodzie.

Genewa, 12. 9. Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów obfitowało w ważne oświadczenia. Po delegacie Szwajcarji p. Motta przemawiał delegat Polski, minister Skrzyński, witany na mównicy oklaskami. Pan Skrzyński mówił żywo i prezentował się dobrze.

W mowie jego podkreślić należy stwierdzenia nienaruszalności traktatów pokojowych, które nie mogą być zmienione przy układaniu paktu bezpieczeństwa i traktatów arbitrażowych. W traktatach tych stwierdzenie agresji i wogóle napaści, musi być automatyczne, czyli nie może być przedmiotem przewlekłych rozważań.

Duże wrażenie wywołało przypomnienie Skrzyńskiego pacyfikacyjnego znaczenia Polski, której brak na mapie Europy przez półtora wieku wywołał wielką wojnę. Dla tego Polska musi uczestniczyć w naradach i w paktach bezpieczeństwa w interesie pokoju.

Minister Skrzyński słuchany był z zainteresowaniem i z uwagą. Mowę jego nagrodzono oklaskami na ławach wszystkich delegacyj, również i angielskiej.

Następnie przemawiał delegat Francji, Paul Boncour. Jego wspaniałe przemówienie wywołało niebywały entuzjazm.

Pokój na zachodzie uzależniony jest od pokoju na wschodzie, i odwrotnie — mówił p. Boncour. — Pakt bezpieczeństwa będzie zgodny z duchem protokółu genewskiego. Rozbrojenie może nastąpić po zapewnieniu bezpieczeństwa.

Wszystkie delegacje składały mówcy gorące powinszowania.

Mowa ministra Skrzyńskiego natomiast stwierdza jedność Francji i Polski, wobec prób rozdzielenia Aljentów, czynionych przez Niemcy. Próby te spełzły na niczem.

Zaproszenie Niemiec na konferencję lozańską będzie wysłane jutro. Jutro również wyjeżdża z Genewy minister Chamberlain i Briand.

Obecnie najważniejszą jest sprawa jednoczesnego podpisania i równorzędnego traktowania paktów arbitrażowych wschodnich i zachodnich.

Prezydent posiedzenia Ligi Narodów w Genewie sen. Dandurand.



Kanadyjski senator Dandurand został wybrany 42 głosami, prezydentem 6. posiedzenia Ligi Narodów. Posiedzenie zagaił najpierw przemówieniem w języku francuskim, następnie angielskim. Powyżej podajemy jego podobiznę.

Przesilenie rządowe na Litwie.

Kowno. „Lietuva“ donosi, że niebawem mają być dokonane wielkie zmiany na stanowiskach rządowych i dyplomatycznych. Podobno mają ustąpić ministrowie: skarbu, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Krążą również pogłoski, jakoby poseł litewski w Berlinie, p. Sidikauskas, miał wejść w skład rządu. Wiadomości powyższe potwierdza „Lietuvos Zinios“.

Zaostrzenie sporu o Mossul.

Genewa, 10. 9. Memorandum tureckie, będące odpowiedzią na wywody angielskiego delegata Amery'ego w sprawie Mossulu domaga się przeprowadzenia plebiscytu w Mossulu i przekonania się w ten sposób, do którego z państw, do Turcji czy do angielskiego Iraku, mieszkańcy Mossulu pragną należeć. Memorandum proponuje wobec powszechnego analfabetyzmu w Mossulu, by ludność głosowała za pomocą kartek kolorowych, przyczem jeden z kolorów odznaczałby Anglję, drugi Turcję.

Sprawa Mossulu zaostrza się. Rozstrzygnięcie będzie prawdopodobnie odłożone na później.

Jak donosi londyński „Daily Telegraph“, Anglicy w Iraku przygotowują się do ewtl. ataku tureckiego. Siła zbrojna angielska w Iraku wynosi 8.000 żołnierzy i eskadrę lotniczą, złożoną ze 100 aparatów.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 14 września [illegible] r.

Kalendarzyk. 14 września, Poniedziałek, Podwyższenie św. 15 września, Wtorek, Nikomeda m.

Wschód słońca g. 5 — 35 m. Zach. słońca g. 6 — 15 m. Wschód księżyca g. 2 — 14 m. Zach. księżyca g. 5 — 32 m.

Skandaliczny postępek nowomiejskiej Komisji wyborczej.

Nowomiejska Komisja wyborcza bezprawnie, wbrew wydanemu piśmiennemu orzeczeniu Województwa unieważniła Listę Obywatelską. Jest rzeczą pewną, że skutkiem tego całe wybory zostaną unieważnione. Do tej sprawy jeszcze powrócimy w następnym numerze Drwęcy.

Odezwa i prośba!

Ponieważ zapowiedziana w czerwcu zabawa — na utrzymanie ochronki i potrzeby Towarzystwa św. Wincent. a Paulo, odbyć się nie mogła z różnych od nas niezależnych przyczyn, — zamierza wyżej wymienione Towarzystwo, urządzić dnia 4-ego października rb. ogólny „Bazar“, z różnemi niebywałemi niespodziankami — połączony ze sprzedażą kart na cel wyżej wymieniony.

Program z bliższemi szczegółami podadzą afisze i ogłoszenia.

Tymczasem już dziś prosi zarząd tegoż Towarzystwa **usilnie** wszystkich dobroczyńców okolicy miasta Lubawy, aby raczyli otworzyć hojną dłoń swoją i dopomóc nam, w jaki bądź sposób kto może, przesłaniem nam darów spożywczych, prowiantów wszelkiego rodzaju, — fantów różnych, niech **nikt nam** nie odmówi. Bóg dał hojne żniwo podzielmy się z ubogimi, a błogosławić nam będzie w dwójnasób, dużo mamy biednych i dużo potrzeb na zbliżającą się zimę. Zatem prosimy bardzo o **pamięć** i **pomoc** w dniu 4 października — wszelkie dary zawsze mile widziane, prosimy składać w klasztorze na ręce wielebnej Siostry Anny lub w Banku ludowym u kasjerki panny Dąbrowskiej.

Zarząd Towarzystwa św. Winc. a Paulo w Lubawie.
Antonina Biernacka, Pelagja Dąbrowska,
Marja Jaroszewska.

Szkoła Sztuk Pięknych w Grudziądzu.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych rozpoczyna nowy rok szkolny dnia 15 b. m. Zgłoszenia oraz zapisy przyjmuje dyrektor szkoły prof. Szczeblewski w Muzeum w Grudziądzu, Lipowa 28, codziennie od godziny 4—6 po południu.

Nauka obejmuje rysunek i malowanie z natury, pejsaż, akt i martwą naturę, a prócz tego modelowanie i batik. W lekcjach batikowania udział brać mogą nietylko uczniowie i uczenice szkoły, lecz wszyscy, którzy chęć i zamiłowanie do tego posiadają.

Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych trzyletnią pracą zapisała się chlubnie na niwie pomorskiej, kształcąc cały szereg talentów rodzinnych, z których w przyszłości sztuka polska posiadać będzie prawdziwych pracowników, a którzy tylko chlubę przyniosą ziemi, na której się urodzili i gdzie początki wiedzy artystycznej nabyli. To też przystępując do czwartego roku pracy w tym duchu podejmowanej, Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych znowu otwiera swe podwoje. Niechaj wszyscy, którym zależy na nauce, którym natura nie poskąpiła talentu przyjdą i zaczerpną wiedzy, doświadczenia i słów zachęty, której tu prawdziwym talentom nigdy nie skąpią.

Całą stodołę skradli.

Chełmża. Obecnie złodziejstwo coraz większe zatacza kręgi. Oto w Dźwiernie skradziono w nocy stodołę drewnianą, a gdy następnego dnia rządca wstał, szukał jej napróżno. Niebawem powiadomiono o kradzieży policję, która nie znalazła stodoły, tylko trzy fury podejrzanego, porąbanego na kawałki drzewa. Właściciela furmanek ujęto.

Zwiększenie liczby komorników sądowych na Pomorzu.

Sfery handlowe Pomorza odczuwają bardzo dotkliwie brak dostatecznej ilości komorników sądowych przy poszczególnych sądach. Niedostateczna ich liczba jest powodem, że wszelkie wyroki w sprawach wekslowych i pretensji pieniężnych stają się iluzorycznemi, ponieważ wyegzekwowanie tychże trwa nieraz 8 miesięcy. Brak odpowiedniej liczby komorników powoduje zbyt powolne egzekwowanie pretensji, co w obecnym okresie braku gotówki, powoduje znaczne straty dla Kupiectwa. W niektórych miejscowościach wierzyciele, wiedząc o powolnym toku egzekucji wyroków wekslowych, byli zmuszeni prywatnie prosić komorników o podjęcie odpowiednich kroków egzekucyjnych poza kolejnością ze szkodą dla innych zainteresowanych.

Aby uniknąć tych protekcji i wyczekiwania miesiącami na wyegzekwowanie pretensji Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwrócił się do Ministerstwa Sprawiedliwości o zwiększenie dotychczasowej liczby komorników. Dnia 9. września Prezes Sądu Apelacyjnego w Toruniu zawiadomił Związek Towarzystw Kupieckich, że na skutek starań Związku, Ministerstwo Sprawiedliwości zarządziło obsadzenie trzeciej posady komornika w Grudziądzu, co nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Ponadto Prezes Sądu Apelacyjnego przedstawił Ministerstwu wniosek, o pomnożenie etatów komorników na rok 1926 w Toruniu, Grudziądzu, Starogardzie, Tczewie i Wejherowie. Po zatwierdzeniu tegoż wniosku, liczba komorników w Grudziądzu dosięgnie etatu przedwojennego.

Pociąg najechał wóz cygański.

Toruń. Przed kilku dniami jechał szosą, prowadzącą z Torunia do Grudziądza wóz cygański, zaprzężony w trzy konie, na którym znajdowała się rodzina cygańska. Z tyłu do wozu były przywiązane trzy konie. W chwili, gdy cyganie wjechali na to kolejowy, nadjeżdżający od strony dworca Mokre, pociąg wpadł na 3 przednie konie, zabijając je. Cyganie ocalili dzięki temu, że przednia część podwozia uderzeniem została oderwana, a konie z tyłu przestraszone szarpnęły tak mocno, że pociągnęły za sobą pozostałą część wozu z jadącemi osobami.

Kradzież kościelna.

Cekcyn (pow. tucholski). W ostatnich dniach popełniono w kościele miejscowym kradzież. Nieznani złoczyńcy porozbijali skarbonki i powybierali z nich zawartość. W puszkach miało się znajdować około 200 złotych, które padły w ręce złodzieji.

Skutki pijaństwa.

Gdańsk. W ub. niedzielę wrócił do domu w stanie podochoconym 60-letni woźnica Jan Weiss. Chcąc wszcząć kłótnię z żoną i 2 córkami, dobył noża i wywijając nim zranił lekko żonę. Córki stanęły w obronie matki, przyczem młodsza odniosła lżejszą ranę, natomiast starsza otrzymała tak niebezpieczne przecięcie arterji, że bezprzytomna runęła ze schodów i zmarła podczas przewiezienia do szpitala. Weiss, oprzytomniawszy rzucił się do ucieczki, ale policja wkrótce go dogoniła, i zaaresztowała go.

Nieszczęście handlarki jaj.

Katowice. Pewna handlarka jaj wiozła z Wielkiego Chełmu do Katowic dwa wielkie kosze jaj, jeden na plecach, drugi w ręki, oba związane płachtą. W drugim ręku trzymała koszyk z kurczętami. Ponieważ przyjechała bez biletu, więc konduktor prowadził ją do kasy, celem zapłacenia kary. Handlarka, przechodząc wąskiem przejściem, gdzie kolejarze kontrolują bilety, zawadziła płachtą tak nieszczęśliwie o barjerę, iż płachta się rozwiązała, a kosz zesunął się na ziemię. Prawie wszystkie jaja się potłukły, a tylko pozostała jajecznica i skorupy jaj, nad którymi biadała kobiecina.

Tragiczny żart.

Łódź. Kanonjer jednego z pułków w Łodzi, Wacław Żuchowski, udał się na spacer do pobliskiego lasu. Tutaj spotkał 15-letniego chłopca, który zbierał grzyby. Żuchowski, żartując i chcąc nastraszyć chłopca, zmierzył do niego z rewolweru. Nieszczęście chciało, że strzał padł nieoczekiwanie, który położył chłopca trupem na miejscu. Żuchowski oddał się w ręce władz wojskowych.

Nadesłane.

(Za ten dział Redakcja nie odpowiada.)

Święto przygotowania wojskowego.

Czytając referat „Drwęcy" o święcie przygotowania wojskowego w Nowemmieście, nasuwają mi się rozmaite refleksje, któremi chciałbym się podzielić z czytelnikami „Drwęcy".

Przeczytajmy jeszcze raz uważnie wzmiankowany referat, a podpadnie nam fakt, że prócz garstki harcerzy z gimnazjum nowomiejskiego i gimnazjum lubawskiego, oraz seminarjum lubawskiego do zawodów stanęli tylko i to licznie sokoli VI okręgu tj. z powiatów brodnickiego, działdowskiego i lubawskiego, i ci głównie odnosili zwycięstwo i brali nagrody.

A teraz dalej. Ogólnie wiadomo, a kto nie wie, niech się dowie, że do organizacji, które mają na celu przysposobienie wojskowe i przygotowanie rezerw dla naszej armji, zaliczają się oprócz sokołów i harcerzy, także Towarzystwa Wojaków i Towarzystwa młodzieży katolickiej. Dziwna rzecz, że przedstawicieli tych dwóch ostatnich organizacyj nie widziało się pomiędzy biorącymi udział w zawodach tj. świecili nieobecnością.

Nie można mieć wielkich wymagań i pretensyj do Towarzystw Wojaków, którzy bądź co bądź swoją powinność wojskową spełnili, lecz zupełnie inaczej przedstawia się nieobecność Towarzystw Młodzieży katolickiej przy zawodach. Co prawda sama nazwa tych towarzystw nie ma nic wspólnego z wyszkoleniem wojskowo-fizycznem, lecz jak wiadomo, towarzystwa te dla zabawki urządzały czasem jakieś wycieczki z wielkim hałasem, a nadawały im nazwę ćwiczeń wojskowych i udają, jakoby byli organizacją wojskowo-wychowawczą.

Po cóż taka przesada w określeniach (nie chcę już użyć słowa hypokryzja)? Albo się jest na prawdę organizacją wojskowo-wychowawczą, a wtedy trzeba brać udział w takiej pracy celowej i stawać do zawodów ogólnych, albo się tem nie jest, a wtedy nie trzeba sobie robić fałszywej reklamy i temsamem podkopywać byt starych organizacyj na prawdę wojskowo-wychowawczych jak sokół, bo takie postępowanie nie bardzo licuje z firmą katolicką danych towarzystw.

Wyciągnijmy stąd naukę na przyszłość. Sokół za czasów niewoli po cichu, a skrzętnie przygotował kadry i budował podwaliny do stworzenia armji polskiej, a dziś dla tej armji mają przygotowywać z zapałem i poświęceniem tak bardzo potrzebne rezerwy. Kto szczery Polak, niech zatem popiera szlachetnie Sokoła i staje w jego szeregach, tak, abyśmy niezadługo podobnie jak Czesi powiedzieć mogli.

„Co Polak to sokół". Mestwin.

Bardzo ubolewamy, że ostrze powyższego artykułu skierowane przeciw, tak nam wszystkim nader sympatycznemu Towarzystwu Katolicko-polskiej Młodzieży. Nam się zdaje, że oba towarzystwa służą zbożnym i chwalebnym celom i obok siebie istnieć mają prawa bez wzajemnej konkurencji, gdyż każde z nich ma osobne zadanie.

Kat. Towarzystwo Młodzieży Polskiej nigdy nie rościło sobie prawa do miana towarzystwa zawodowo-wojskowego. Ma ono na celu wychowanie Młodzieży w duchu katolickim i polskim. Uprawia też ćwiczenia cielesne — jak piłka nożna itd. — dla tego tylko, że one należą do wychowania młodzieży, nigdy atoli nie postawiło je sobie towarzystwo jako cel swój główny. Więc zarzut fałszywej reklamy jest niczem nie uzasadniony. Mimo to, co się tyczy miejscowego towarzystwa Młodzieży Kat., to byłoby ono wzięło udział w zawodach ogólnych, gdyby była ku temu możność. Ale właśnie w ostatnim czasie wystąpiło 20 członków zdatnych do wzięcia udziału w zwyż wymienionych zawodach, tak iż Towarzystwo dopiero po odrestaurowaniu się, w stanie będzie brać udział w podobnych popisach. Zresztą Kat. Towarzystwo Młodzieży tylko wtenczas brać będą mogły w nich udział, jeżeli dana im będzie przytem możność spełnienia swych obowiązków kościelnych. Ostatnie bowiem ćwiczenia przygotowania wojskowego przeciągnęły się aż blisko do południa, tak iż były przyczyną, że wielu z biorących udział w zawodach — swemu obowiązkowi, jako katolicy zadosyć uczynić nie byli w stanie.

Tyle Szan. korespondentowi w odpowiedzi podług zaczerpniętych z miarodajnej strony informacyj.

Dzieje klasztoru w Łąkach koło Nowegomiasta.

Dnia 27. września mija lat 50 od zamknięcia przez rząd pruski w czasie kulturkampfu słynnego na całe Pomorze i hen poza jego granicami miejsca cudownego w Łąkach. Dziś, choć już tylko pozostało miejsce, na którem ongi stał klasztor otoczony, dziś walącym się w gruzy murem, pamięć o nim nie wygasła. Żyje ona żywo w umysłach nie tylko okolicznej ludności, ale i dalszych stron. I szczerem rozrzewnieniem i tkliwą tęsknotą starsi ludzie wspominają o jego minionej świetności i chwale. I niezawodnie szan. czytelnicy wdzięczni nam będą zato, że na upamiętnienie tej smutnej, a rzewnej chwili decydującej o jego upadku i końcu, podamy w tym i następnym numerze krótki zarys dziejów tego cudownego miejsca.

Cudowne objawienie się Matki B.

Na pięknej dolinie zaraz w bliskości nad Drwęcą rozciągały się żyzne łąki i pastwiska. Na tych to łąkach, jak nam głosi prastare podanie, dzieci pasły bydełko. Naraz bardzo się przelękły, bo piękny jakiś obraz ukazał się na rzece. Cały był wielką jasnością otoczony i stał prosto, jakby żywy. Z czego atoli najbardziej się dziwiły, było to, że ten obraz widocznie płynął pod wodę. Naraz stanął cicho na środku rzeki, potem znów płynie dalej, drugi raz staje i znowu jeszcze płynie, aż stanął naprzeciwko tego miejsca, gdzie później stanął klasztor łąkowski, i tam już pozostał. Stara pieśń pobożna, w całej okolicy ogólnie znana i śpiewana, opiewa ślicznie to cudowne zjawienie.

W Łąkach nie było wówczas prawdopodobnie jeszcze żadnej osady, aż dopiero o jakie 3 klm. dalej leżało świeżo zbudowane Nowemiasto. Tam dobiegła wieść o tem cudownem zjawieniu lotem błyskawicy. Wszystek prawie lud z miasta wysypał się do Łąk, a gdy wydobyli cudowny obraz z wody, przenieśli go w uroczystej procesji do swego miasta, bo w Łąkach żadnego jeszcze kościoła nie było. Ale tu nowy dziej się cud; w nocy, choć drzwi były zamknięte, zginął gdzieś obraz z kościoła, a nikt nie wiedział, gdzieby się podział. Nazajutrz przechodziło drogą z Nowegomiasta do Łąk dwóch żebraków, słabych i kalecznych, obaj posługiwali się w chodzeniu szczudłami. Dla wypoczynku położyli się pod lipą, kiedy trochę odetchnęli, patrzą, o dziwo! widzą u góry na drzewie zupełnie ten sam obraz, który wczoraj widzieli, jak go nieśli do fary nowomiejskiej. I głos cudowny dał się słyszeć, aby dali znać bratu Janowi, który mieszkał na zamku, — który po nim otrzymał nazwę Brat-jan, że Matka Boska chce tu mieć swój kościół. Na zamek więc do Bratjana spieszą uradowani żebracy, bo już za przyczyną Matki B. byli wyleczeni i zdrowi i bez szczudeł swobodnie poruszać się mogli — a szczudła powiesili na lipie. Dali też orędzie od Matki B. bratu Janowi i opowiedzieli żądanie Najśw. M. B. Z niemałem zdziwieniem wysłuchał brat Jan takiej mowy i poszedł niebawem na miejsce zjawiska. A gdy się o prawdzie przekonał, jął się natychmiast do roboty, żeby jakiejś uczynić Najśw. Panience schronienie. Nasamprzód urządzili małą kapliczkę około lipy, bo cudownego obrazu już więcej nie zdjęli z drzewa, tylko go tam zostawili. Później za staraniem i kosztem tegoż Jana pobudowano większy kościółek, który jako na owe czasy był z drzewa stawiany. Ale chociaż drewniany, przetrwał conajmniej lat pięćset.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Mniejsze wiadomości polityczne.

Zapas złota Banku Polskiego.

Warszawa, 9. 9. Zapas złota w dniu 30 sierpnia br. wynosił 121,7 miljonów złotych. Wzrost w ostatniej dekadzie przez zakup obcych walut za granicą o 10,I miljona.

Zatonięcie 3 polskich statków.

Gdańsk, 10. 9. Podczas burzy zatonęły 3 polskie statki motorowe, a mianowicie „Zagłoba" (150 ton), „Kmicic" (65 ton) i „Wanda" (56 ton). Statki te należały do żeglugi bałtyckiej, która z powodu braku funduszów nie zarządza ich wydobycia.

Zderzenie parowca polskiego z niemieckim.

Gdańsk, 9 9. W nocy z 29 na 30 sierpnia, zderzył się w Kanale Kilońskim gdański parowiec „Hazza" z polskim parowcem „Wawel". Wskutek zderzenia parowiec gdański został uszkodzony, mógł jednakże jeszcze dopłynąć do najbliższego portu, gdzie będzie poddany naprawie. Parowiec „Wawel" nie uszkodzony, mógł dalej kontynuować podróż.

Orkan w Korei.

Nowy Jork. Straszny tajfun szalał w Korei i wyrządził straszne spustoszenia. Szczególnie ucierpiała miejscowość Fusan. 250 domów zostało zniszczonych, ponadto 2.000 domów ciężko uszkodzonych. Dotychczas wydobyto 10 trupów. Sądzą, że liczba ofiar jest o wiele większa.

Konkurs Korfantego.



Rycina nasza przedstawia p. Korfantego, którego Katowicki Bank dla Handlu i Przemysłu został zamknięty, z powodu braku finansów i prawdopodobnie ogłosi konkurs. Przed kilku dniami została sprzedana drukarnia jego gazety „Polonia", wychodzącej w Katowicach.

Wiadomości z krajów obcych.

Człowiek, którego piorun ściga.

Pewien Węgier Horwat z zawodu woźnica, ścigany jest przez pioruny. W lipcu ub. r. piorun uderzył w drzewo, pod którym Horwat się znajdował. W lipcu tego samego roku, piorun trafił w kierowany przez Horwata wóz, naładowany drzewem. W tym samym jeszcze miesiącu wpadł piorun do stajni, w której on spał, przy dwóch ostatnich wypadkach rażone piorunem przedmioty zapaliły się, ale Horwatowi udało się zawsze ogień ugasić. Po ostatnim uderzeniu pioruna, Horwat został częściowo sparaliżowany, ale po kilku dniach, gdy ochłonął z przerażenia, paraliż ustąpił.

Dzielna dziewczyna z narażeniem życia, spieszy na ratunek narzeczonemu. —

Dzienniki paryskie donoszą o wstrząsającej tragedji, która się rozegrała w Alpach francuskich. Architekt z Paryża Benoid wraz z swoją narzeczoną, bawili u wuja, młodego człowieka, w Grande-Chartreuse. Przed kilku dniami narzeczeni udali się na wycieczkę górską, zamierzając wyjść na szczyt Chartreuse. Ani Benoid ani jego narzeczona, nie byli dostatecznie na tak trudną wycieczkę wyekwipowani. Gdy się już znaleźli na drodze do Col de la Faite, zaskoczył ich przedwczesny zmrok, wskutek czego zbłądzili. Benoid, chcąc odszukać drogę, wdrapał się na drzewo, stojące nad brzegiem przepaści. Nagle gałąź się ułamała i młodzieniec runął w przepaść z wysokości 200 metrów. Bezprzytomny upadł pod innem drzewem, które uchroniło go przed dalszem stoczeniem w przepaść.

Odważna dziewczyna nie zawahała się ani chwili pospieszyć narzeczonemu z pomocą. Pomimo ciemności zsunęła się po stromym stoku do miejsca, gdzie leżał ciężko okaleczony narzeczony. Stojąc nad brzegiem przepaści dźwignęła młodzieńca i przywiązała go do drzewa, aby nie spadł powtórnie. Potem według możności opatrzyła jego rany i wlała mu w usta orzeźwiającego napoju. Pomimo tych wysiłków Benoid zmarł po kilka godzinach. Młoda turystka nie mogła wspiąć się w górę po ciemku, pozostała tedy przez całą noc przy zwłokach narzeczonego nad przepaścią. Kompletnie wyczerpana fizycznie i nerwowo zasnęła nareszcie.

Ekspedycja ratunkowa wysłana przez wuja Benoida znalazła ją w stanie kompletnego wyczerpania.

Rozmaitości.

Zawrotna jazda przez płomienie.

Niedawno zdarzył się w Londynie osobliwy wypadek. Na jednem z przedmieść londyńskich znajdują się wielkie składnice drzewa firmy bracia Baths. Przez nieostrożność jednego robotnika powstał tam pożar, który objął ogromne przestrzenie. Straż pożarna była bezsilna, wobec szalejącego żywiołu. Przez teren objęty pożarem prowadzi tor kolejowy. Władze kolejowe zapomniały ostrzec najbliższą stację kolejową o katastrofie. Kierownik pociągu, nie wiedząc nic o pożarze, pędził w same płomienie, dopiero na skręcie zauważył pożar. Niemożliwe było zatrzymać pociąg, pędzący pospiesznie. Zatem maszynista zdecydował się przejechać przez to morze płomieni, nastawiwszy maszynę na najwyższą szybkość. Jak grom wpadł pociąg w ogień i zaledwie podróżni zdołali zorjentować się, w jakim położeniu się znajdują, już pociąg minął obszar, objęty pożarem. Okazało się, że tylko ostatnie dwa wagony zostały lekko uszkodzone. Kierownik pociągu odniósł tak silny wstrząs nerwowy, że musiano go odstawić do lecznicy. Bohaterski ten czyn wynagrodzono mu sowicie.

Raj dla mężczyzn.

Angielski podróżny William Harcourt, członek londyńskiej „Scientyfic Expeditionary Research Association", powrócił obecnie z dalekiej podróży, w czasie której zwiedzał mało znane wyspy Uruty, na której ludność składa się przeważnie ze samych kobiet. Na jednego mężczyznę przypada tam mniejwięcej 10 kobiet, wskutek czego mężczyźni są tam niesłychanie wielbieni i rozpieszczani. Mężczyźni nie pracują, ale cały dzień przepędzają na rozrywkach i jedzeniu, a żony starają się o to, aby na stole ukazywały się zawsze smakołyki. Pamiętają bowiem o tem, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek. Kobiety na tej wyspie odznaczają się niezwykłą urodą. Szczególniej mają piękne figury, a usposobienie niezwykle miłe, wesołe, dużo temperamentu, podczas gdy mężczyźni zdradzają oznaki fizycznego i moralnego zwyrodnienia.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 7. 9.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Zyto	16.40—17.40
Pszenica	23.25—24.25
Jęczmień br.	22.00—23.00
Jęczmień na paszę	19.00 - 21.00
Owies	17.00—18.00
Mąka żyt. 70 %	23.00—26.00
Mąka pszenna 65 %	38.00—41.00
Ospa żytnia	11.06—12.00
Ospa pszenna	11.00—12.00

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Za tak liczne złożone nam życzenia, z okazji przyjęcia naszego, jedynego syna J e r z e g o do pierwszej Komunji św., składamy krewnym i znajomym na tej drodze serdeczne

„Bóg zapłać".

Rodzina Knowskich.

Nowemiasto, dnia 14. IX. 1925.

Obwieszczenie.

Aby dać wyraz godności Jego Eminencji Księdzu Biskupowi, który zawita do naszego grodu dnia 19. b. m., uprasza się Szanowne Obywatelstwo o stosowne przystrojenie kamienic. Zielone na ten cel dostarczy Magistrat.

Równocześnie zwracamy się do Szanownych Parafjan z okolicy z gorącą prośbą o dostarczenie kwiatów do bukietów i girland.

Nowemiasto, dnia 13. września 1925.

Magistrat.
J a n C i s z e w s k i,
w zastępstwie burmistrza.

Przymusowa licytacja!

W wtorek. dnia 15. bm. o godz. 13-tej po połud. będę sprzedawał **w Nowemmieście wybud.** u małżonków **Reimerów** za gotówkę najwięcej dającemu

1 rower, 4 owce, 1 maneż, 4 świnie, 1 źrebaka, 1 sąsiek żyta w słomie około 30 fur, 1 stóg słomy.

Nowemiasto, dnia 10. września 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości wyborcom gminy Nowemiasto ustalone następujące listy kandydatów do wyborów Rady Miejskiej odbyć się mających w dniu 4. października 1925 r.

Lista kandydatów nr. I.

1. Niemier Ignacy, obrońca pryw.
2. Michczyński Adam, urzędnik
3. Zalewski Ignacy, cieśla
4. Wałdowski Edward, stolarz
5. Konopacki Władysław, robot.
6. Flaszyński Leonard, robotnik
7. Tomaszewski Józef, urzędnik
8. Steina Antoni, robotnik
9. Laskowski Teofil, robotnik
10. Rogoziński Władysław, cieśla
11. Szczepański Franc., cieśla
12. Każulek Leon, robotnik
13. Dworznikowski Andrzej, rymarz
14. Maliszewski Antoni, kolejarz
15. Borkowski Bron., robotnik
16. Opałka Jan, piekarz
17. Strzembski Leon, robotnik
18. Jaroszewski Franc., kupiec
19. Turowski Bron., robotnik
20. Łupicki Józef, robotnik
21. Strzemski Winc., robotnik
22. Adamski Józef, robotnik.

Lista kandydatów nr. II.

1. Wacław Nowaczyk, kupiec
2. Bernard Chełkowski, kupiec
3. Feliks Płoski, mistrz siodlarski
4. Wład. Jabłoński, mistrz piekarski
5. Władysław Serożyński, kupiec
6. Seweryn Gawroński, kupiec
7. Jan Węgielewski, urzędn. kol.
8. Bolesław Zimny, kupiec
9. Franc. Łazarewicz, mistrz fryzj.
10. Hieronim Goetz, sekr. sądowy
11. Narcys Rogacki, handlarz
12. Franciszek Pawski, pantoflarz
13. Stanisław Rost, kupiec
14. Marjan Czolba, mistrz szewski
15. Maksymiljan Pawłowski, kupiec
16. Wład. Nowek, mistrz rzeźnicki
17. Antoni Kujawski, ogrodowy
18. Anastazy Suwiński, mistrz kraw.
19. Dominik Arendt, mistrz rzeźnicki
20. Józef Kubowski, koszykarz
21. Jan Knowski, kupiec
22. Bronis. Jaranowski, restaurator
23. Franc. Łukaszewski, mistrz kraw.
24. Józef Sendlewski, kupiec
25. Leon Bielicki, mistrz siodlarski
26. Teofil Najdrowski, agent
27. Franc. Makowski, mistrz piekar.
28. Fr. Szczepański, mistrz siodlar.
29. Teofil Ewertowski, kupiec
30. Fr. Kiszelewski, mistrz kowalski
31. Antoni Otremba, listonosz
32. Medard Neuman, mistrz malarski
33. Marjan Leńdzion, handlarz
34. Franc. Chyliński, mistrz garncar.
35. Leon Kamiński, mistrz szewski
36. Józef Urbański, mistrz szewski,

Lista kandydatów nr. III.

1. Nehring Jan, rolnik
2. Falkiewicz Władysław, handlarz
3. Müller Walenty, rolnik
4. Grześkiewicz Jan, inwalida
5. Orlikowski Norbert, ślusarz
6. Troszyński Antoni, ogrodnik
7. Igielski Jan, rolnik
8. Szwarc Władysław, cieśla
9. Zieliński Józef, budowniczy
10. Chyliński Franciszek garncarz
11. Piotrowicz Jan, rolnik
12. Gorzkiewicz Józef, rolnik
13. Klimek Jan, kupiec
14. Jaranowski Bronis., restaurator
15. Sendlewski Józef, kupiec
16. Cieszyński Bronisław, rolnik
17. Zdrojewski Leon, rolnik
18. Kirzenkowski Fr., posiedziciel
19. Lewalski Franciszek, rolnik
20. Szczepański Fr., mistrz siodlarski
21. Simon Józef, mistrz stolarski
22. Kubowski Józef, koszykarz
23. Ewertowski Teofil, kupiec
24. Kasprowicz Jan, szewc
25. Jastrzembski Franciszek, rolnik
26. Sobolewski Jan, posiedziciel
27. Stembski Franciszek, rolnik
28. Czapliński Juljan, rolnik
29. Turowski Jan, grabarz
30. Kasprzycki Bernard, mularz
31. Barański Andrzej, rolnik
32. Jabłoński Jan, rolnik
33. Mowiński Bernard, inwalida
34. Wierzbowski Jan, krawiec
35. Kalinowski Franciszek, krawiec.

Łączenie list kandydatów po myśli art. 16 regulaminu wyborczego dla przeprowadzenia wyborów do Rad Miejskich (Dz. Ust. Min. b. dz. Pr. Nr. 26. poz. 176) zgłosić należy do Komisji Wyborczej najpóźniej do 3 go października br.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 12, września 1925 r.

KOMISJA WYBORCZA.
(—) Nowaczyk, przewodniczący.